

The Wayback Machine – <https://web.archive.org/web/20120609092955/http://doskonaleszare.blox.pl/2012/03/Karczmy...>

Doskonałe Szare

Blog > Komentarze do wpisu

« Prof. Żelaźniewicz o modelach ...

Sceptycy listy piszą... »

perfectgreybody (małpa) gazeta.pl

Creative Commons License

 Szukaj

Pisz blog

Dodaj blog do ulubionych

Wersja mobilna

Karczmy na Bałtyku!

Karczmy na Bałtyku pojawiają się w dyskusjach o klimatologii równie często, co Wikingowie na Grenlandii, a ich istnienie w czasie Małej Epoki Lodowej ma dowodzić srogości ówczesnych zim, a pośrednio także i naturalnych przyczyn globalnego ocieplenia.

Legenda o karczmach występuje w kilku niezbyt różniących się wariantach. Jeden z nich (pochodzący sprzed miesiąca) brzmi następująco:

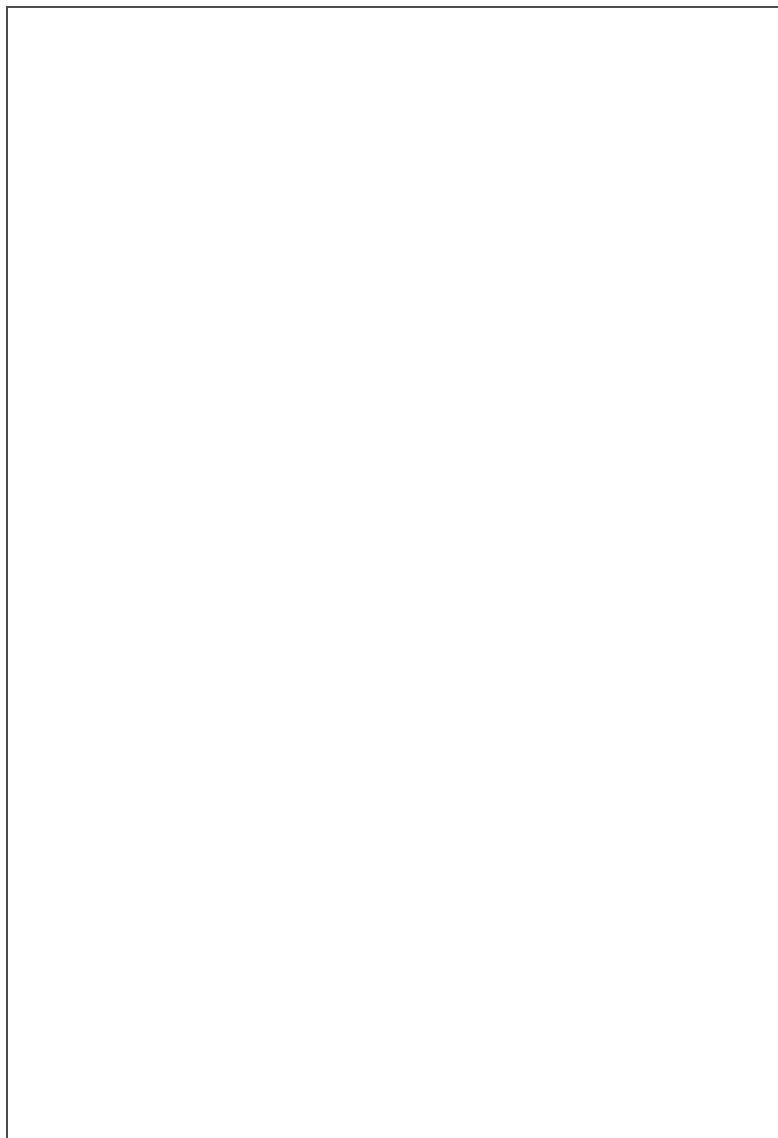
Wystarczy spojrzeć na wiek XVI, XVII, kiedy mieliśmy już do czynienia z tzw. małą epoką lodowcową – przypomina Kowalewski. – To był okres, kiedy Bałtyk zamarzał całkowicie. Z Polski do Szwecji można było przejeżdżać saniami i faktycznie robiono to na tak dużą skalę, że opłacało się budować zimowe karczmy na Bałtyku.

Występują tutaj wszystkie typowe elementy legendy:

- chronologiczne umiejscowienie w XVI–XVII wieku (choć często mówi się również o wieku XVIII);
- "całkowite" zamarzanie Bałtyku;
- przejażdżki sanami, zwykle z Polski do Szwecji (ale czasami na odwrót, bo wojska szwedzkie miały dostać się na terytorium Polski przechodząc po zamrożonym Bałtyku);
- tytułowe karczmy stawiane na Bałtyku, ułatwiające podróż na trasie Rzeczpospolita Polska – Królestwo Szwecji.

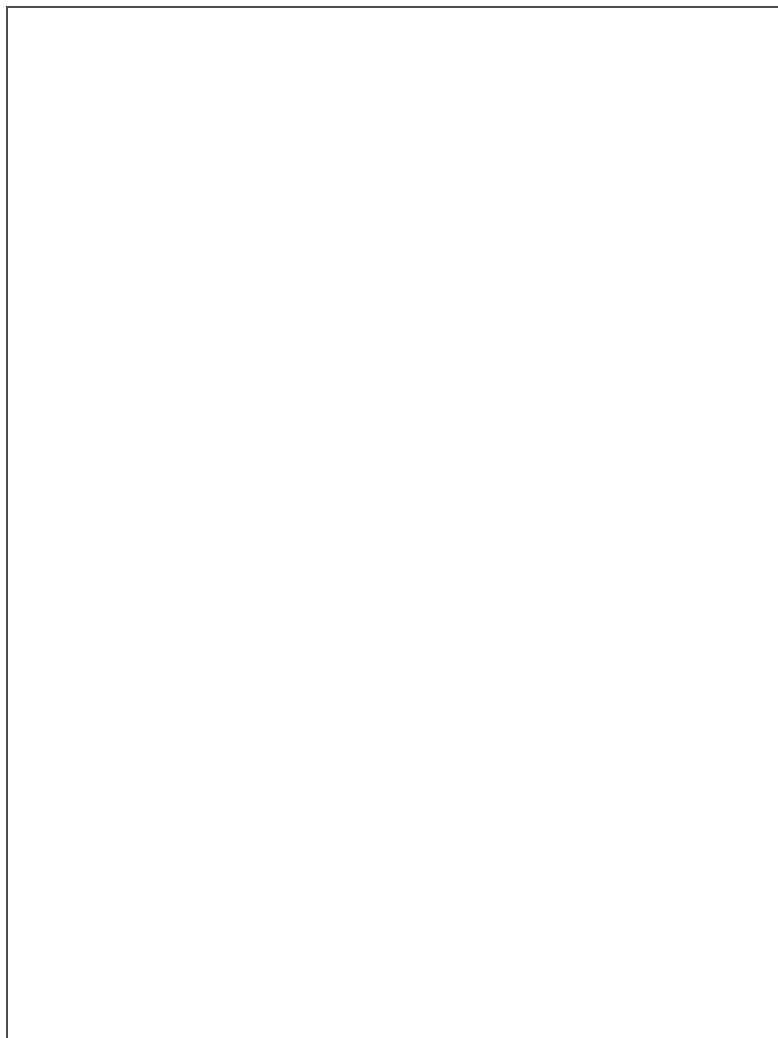
Podkreślam te szczegóły, bo jak w dowcipie o radiu Erewan, szczegóły są ważne, w wersji przedstawionej powyżej legenda o karczmach jest kompletnie niedorzeczna.

Dla przypomnienia, Morze Bałtyckie wygląda następująco:



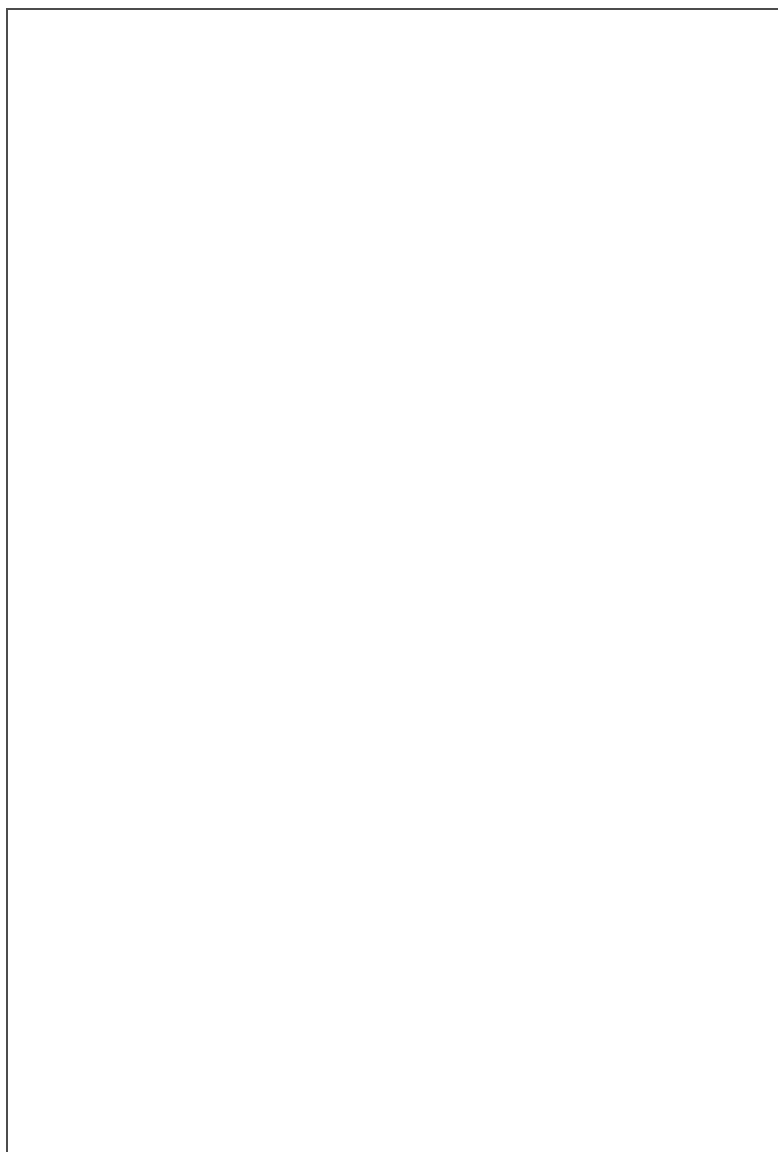
To ładne (bo bez pokrywy chmur) zdjęcie wykonał satelita Terra 15 marca 2002 roku, gdy pokrywa lodowa zachowała się jeszcze w północnym basenie Zatoki Botnickiej.

Typowe warunki zlodzenia Bałtyku wyglądają natomiast tak:



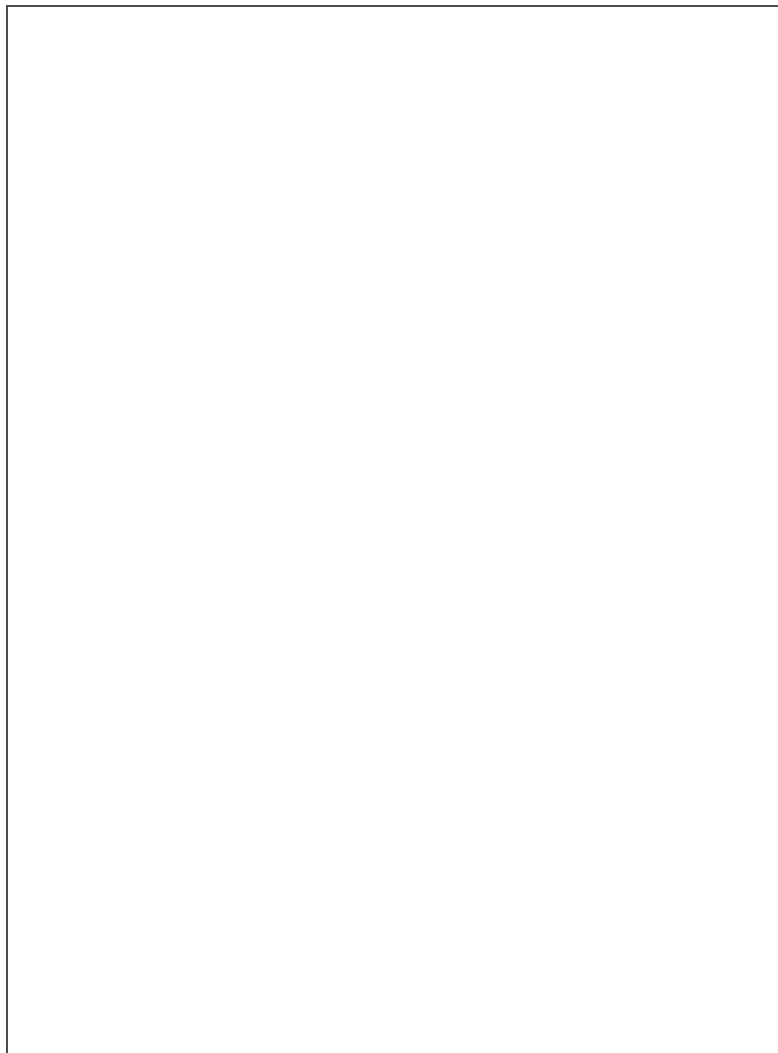
To zdjęcie wykonano 22 lutego 2011 roku, na kilka dni przed maksimum zlodzenia, wynoszącym 309 tys. km². Jak widać, choć kra pokrywa znaczną część Bałtyku, to ten jego południowy kawałek (pomiędzy Bornholmem a Gotlandią), po którym mógł przebiegać legendarny trakt komunikacyjny pomiędzy Polską a Szwecją wciąż jest wolny od lodu. I nie jest to przypadek, bo nawet przy wyjątkowo mroźnych zimach ten obszar Bałtyku pokrywa się lodem późno i na krótko.

Oczywiście, mówimy tu o warunkach z początku XXI wieku; a nas interesuje odleglejsza przeszłość. Setki lat temu nie mieliśmy na orbicie satelitów, więc dokładne określenie powierzchni zlodzenia nie było możliwe; w najlepszym razie dysponowano (i zapisywano) daty skucia danej zatoki czy portu lodem, oraz nadejście odwilży. W oparciu o takie dane, odpowiednio skalibrowane, można jednak zgrubnie zrekonstruować ówczesne warunki, i poniższy wykres jedną z takich rekonstrukcji przedstawia. Obrazuje ona roczne wartości maksymalnego zasięgu lodu w latach 1720–2011¹, opartą o obserwacje meteorologiczne dokonywane w bałtyckich portach; wraz z mapką pokazującą obszary typowego pokrycie morza krą dla różnych warunków zlodzenia.



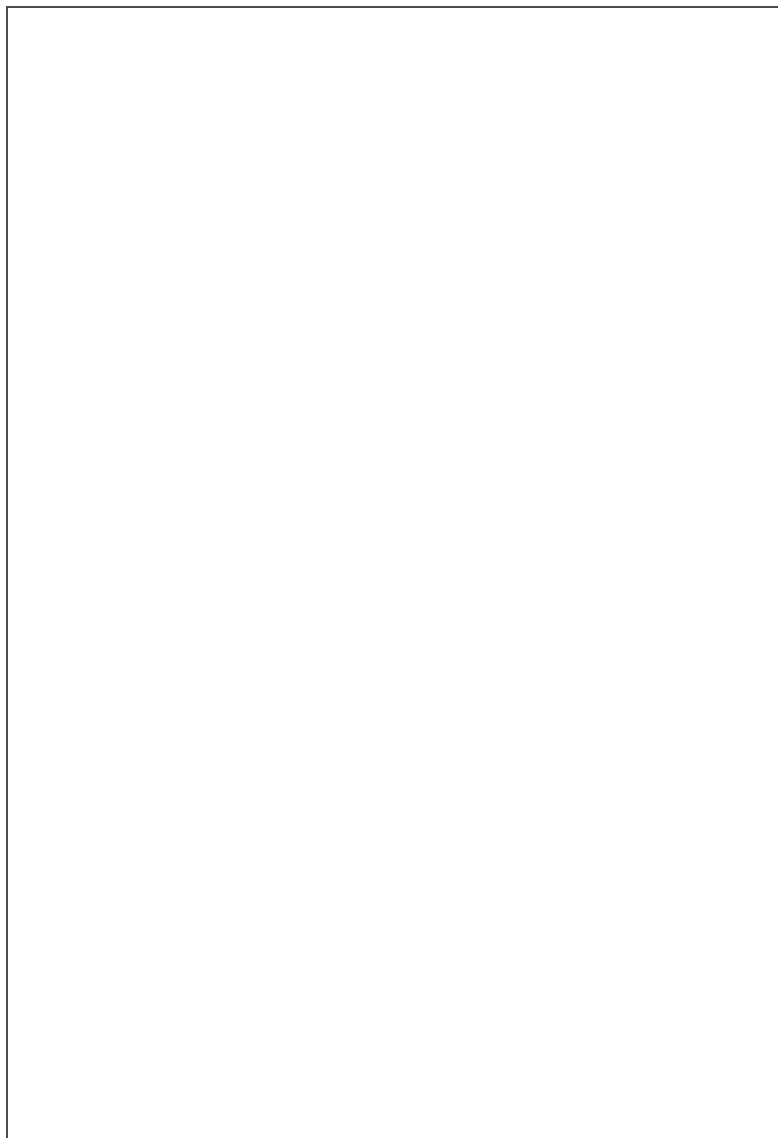
Warto zwrócić uwagę na największą wartość w końcówce XX wieku, z roku 1987, w którym maksymalne złodzenie osiągnęło 405 tys. km². Podkreślam: mówimy tu o maksymalnym pokryciu Bałtyku lodem, który to stan jest osiągany zwykle dopiero w lutym (w tym przypadku dopiero 16 marca), przy czym "pokrycie lodem" oznacza jego koncentrację większą niż 15%, a nie płaską taflę zwanego czy zespolonego lodu. Ponieważ kra

lodowa była na dużych obszarach "luźna", mogła łatwo ulegać deformacji i dryfować pod wpływem wiatru, wskutek czego powierzchnia lodu pływającego mogła zmieniać się o dziesiątki tysięcy kilometrów kwadratowych w ciągu raptem tygodnia. Na początku roku 1987 wyglądało to zresztą tak:²



Jest zatem mocno nieprawdopodobne, by nawet w najzimniejszym okresie Małej Epoki Lodowej (która, według naszych najlepszych danych dla regionu Europy Środkowej, była zimą średnio ~3 stopnie chłodniejsza od ciepłych zim początku XXI wieku³) Bałtyk zamarzał na tyle wcześnie, by zwarta pokrywa lodowa występowała na całej jego powierzchni na tyle długo, by umożliwić hipotetyczne wędrówki z Polski do Szwecji. Gdyby tak jednak było, należałoby się spodziewać jakichś opisujących to relacji.

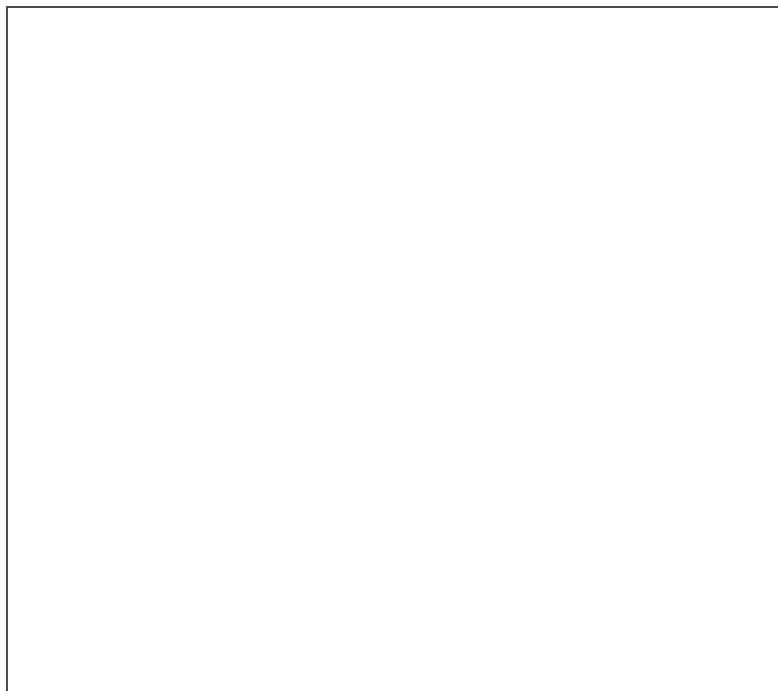
I faktycznie, w źródłach historycznych da się znaleźć kilka takich przypadków⁴ z okresu Małej Epoki Lodowej. Niestety, wszystkie albo dotyczą tych obszarów Bałtyku, które wcześniej pokrywają się pokrywą lodową, jak Zatoka Fińska albo Zatoka Botnicka (w rejonie Wysp Alandzkich), albo krótkich przepraw, takich jak marsz armii Karola X z Jutlandii do Zelandii przez Cieśniny Duńskie w lutym 1658 roku:



Lokalizacje poświadczonych historycznie przepraw po lodzie przez Bałtyk. Dolny lewy róg to wyprawa Karola X przeciwko Duńczykom w 1658 roku.

Ten ostatni przypadek dał pewnie początek legendzie, że potop szwedzki zaczął się od przejścia Szwedów przez Bałtyk; mimo że miał on miejsce kilka lat wcześniej, latem a nie zimą, i w odwrotnym kierunku (Mały Bełt i Wielki Bełt, oczywiście Szwedzi nie przechodzili przez ostatnią cieśninę Sund, bo chodziło o opanowanie Zelandii, a nie dostanie się do Szwecji).

A co z karczmami na Bałtyku? Można je obejrzeć tutaj:

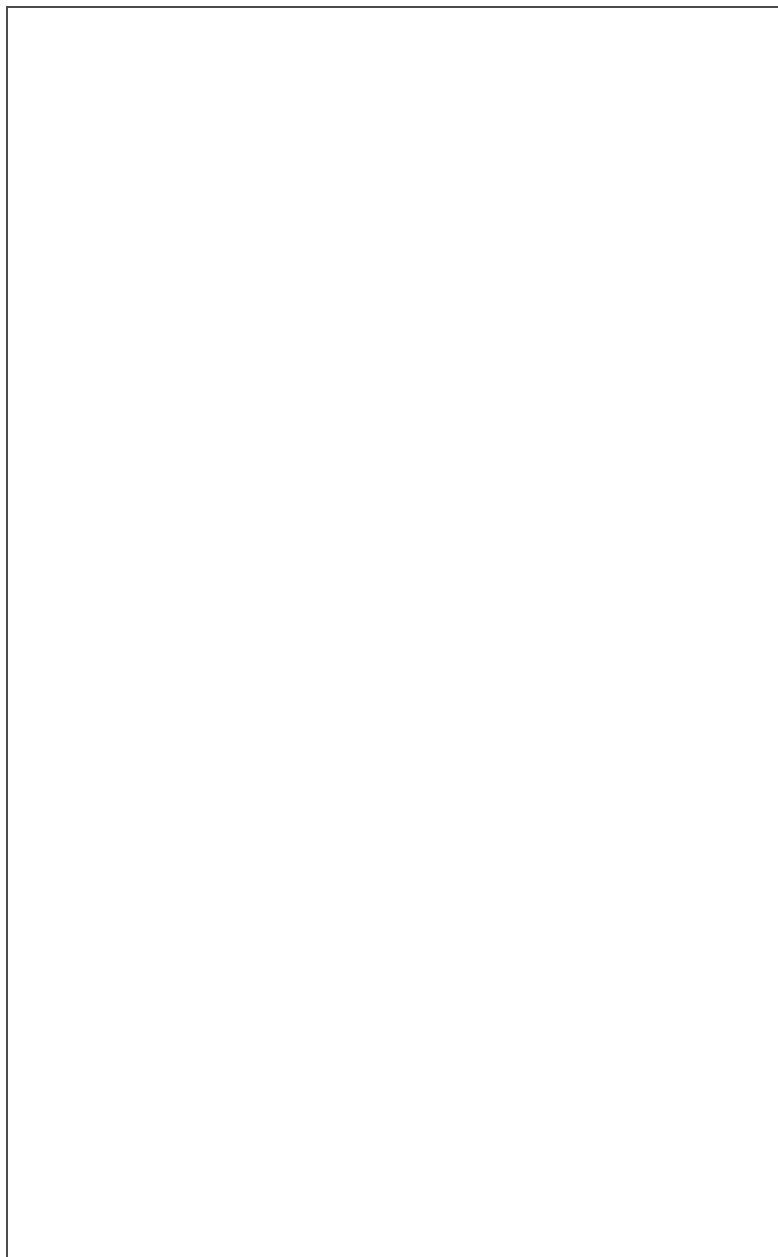


To kawałek mapy zwanej *Carta Marina*, autorstwa szwedzkiego duchownego Olaus Magnusa. Magnus zaczął nad nią prace w 1527 roku, gdy razem z bratem (arcybiskupem Uppsali) przebywali w Gdańsku, załatwiając dla Gustawa I Wazy rozmaite sprawy w Polsce; po zakończeniu reform kościelnych w Szwecji obaj bracia Magnus wybrali dobrowolne wygnanie, najpierw w Wenecji, potem w Rzymie. Pierwsze kopie *Carta Marina* (w całej okazałości można ją obejrzeć tutaj) wydrukowano w 1539 roku, choć w szerszym obiegu znalazła się dzięki pomniejszonej edycji Lafréry'ego z 1572 roku.

Carta Marina była pierwszą dokładną mapą Europy Północnej, a na arkuszu o wymiarach 170x125 cm było wystarczająco dużo miejsca, by narysować tam, oprócz szczegółów topograficznych, scenki z ówczesnego życia mieszkańców tego rejonu Europy. W tym także owe karczmy na Bałtyku, a także narciarzy, konnych i sanie podróżujące po lodzie przez Zatokę Botnicką i Zatokę Fińską.

Z mapy wynika jednak, że karczmy budowane były nie na środku Bałtyku, ale na przybrzeżnym lodzie, od Mekleburgii do Zatoki Ryskiej. Nie chodziło więc o przybytki służące przepływającym się *przez* Bałtyk, ale podróżnym wędrującym przez Pomorze; na przykład z Lubeki do Gdańska.

Komentarz Magnusa do *Carta Marina* (tekst w lewym dolnym rogu, literka C do partii H) o karczmach tylko wspomina, ale na szczęście wrócił do tego tematu w swoim najsłynniejszym dziele, "Historii ludów północnych"⁶, gdzie przybytkom tym poświęcony jest rozdział 26 pierwszej części dzieła.

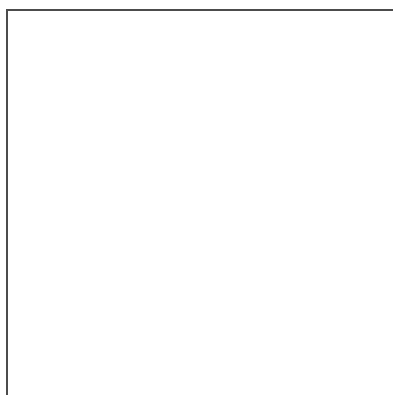


Ilustracja na górze została narysowana w trakcie prac nad *Carta Marina*, choć z większą ilością szczegółów obrazuje to co pokazano na mapie: widać nie tylko dwie karczmy, ale i samych podróżników, wkopane w lód drzewo oznaczające ścieżkę, oraz zaprzężone w konie sanie. Poniżej Olaus Magnus wyjaśnia, że zwyczaj podróżowania po lodzie wynika z obowiązku utrzymywania dróg przejezdnymi, który spoczywał na samych mieszkańcach okolicy:

Niemcy zamieszkujący region Wenedii wykazują się zadziwiającymi umiejętnościami przy stawianiu karczem na morskich wybrzeżach, skałach, a nawet lodzie, tak aby ruch ich handlarzy nie ucierpiał wskutek wielkich ilości śniegu zalegających na leśnych i polnych drogach. Stawiają prostokątne bele, przycinane do wysokości dwóch albo trzech stóp ponad lodem, układając z nich fundamenty i zarys budowli, i kładą na nich domostwa jakich potrzebują, z podłogami od ściany do ściany; chętnie przy tym korzystają z węglowych palenisk (jak z wszystkiego czego potrzebują do miłego spędzania czasu). Nie lękają się

szpiegów ani rabusiów, gdyż cieszą się na lodzie większym bezpieczeństwem niżby je mieli w pałacu; a czują się tym lepiej, im bardziej dotkliwy mróz i im ostrzejszy wicher.

Magnus referuje także inne historyczne relacje na temat podróży po lodzie przez Bałtyk (m. in. Alberta Krantza); jednak wszystkie dotyczą Pomorza i Wysp Duńskich; w jednym przypadku mowa o przeprawie przez cieśninę Skagerrak z Jutlandii do Oslo. Ponieważ "Historia ludów północnych" była dziełem bardzo wpływowym i przez kolejne stulecia często cytowanym, podejrzewam że to ona jest ostatecznym źródłem anegdot o przejazdach saniami z Polski do Szwecji; choć niewykluczone że swój udział w tym mają współczesne jej relacje mieszkańców Gdańska.



Podobnie zatem jak w przypadku rolnictwa Wikingów na Grenlandii, w legendach o karczmach na Bałtyku i przeprawach przez morze po lodzie jest ziarno prawdy. Tak, w okresie Małej Epoki Lodowej było w Europie zimniej, ale nie na tyle zimno, by Morze Bałtyckie regularnie zamarało całkowicie; tak, źródła potwierdzają zwyczaj stawiania karczmy na lodzie, ale stawiano je blisko brzegu, na lodzie stałym, który zimą pojawiał się szybko; tak, możliwa była piesza czy konna przeprawa przez zamrożony Bałtyk, ale tylko w kilku punktach, gdzie trasa była krótka, a lód solidny. Przejazdy saniami z Polski do Szwecji można jednak włożyć między bajki.

1) Seinä, A., and E. Palosuo (1996): *The classification of the maximum annual extent of ice cover in the Baltic Sea 1720–1995*. Report Series of the Finnish Institute of Marine Research, No. 27, 79–91.

2) Armstrong, R. L., M. J. Brodzik (2005): Northern Hemisphere EASE-Grid Weekly Snow Cover and Sea Ice Extent Version 3. Boulder, Colorado USA: National Snow and Ice Data Center.

3) Dobrovolný, P., et al. (2009): "Monthly, seasonal and annual temperature reconstructions for Central Europe derived from documentary evidence and instrumental records since AD 1500", *Climatic Change*, Volume 101, Numbers 1–2, 69–107.

4) Lindgrén S., i J. Neumann (1982): "Crossings of ice-bound sea surfaces in history", *Climatic Change*, Volume 4, Number 1, 71–97.

5) Neumann J. (1978): "Great Historical Events That Were Significantly Affected by the Weather: 3, The Cold Winter of 1657–58, The Swedish Army Crosses Denmark's Frozen Sea Areas", *Bulletin of the American Meteorological Society*, vol. 59, Issue 11, pp. 1432–1569.

6) Olaus Magnus (1555): *Historia de Gentibus Septentrionalibus*, wersja elektroniczna.

sobota, 31 marca 2012, perfectgreybody

[poleć znajomemu »](#) [śledź komentarze \(rss\) »](#)

Tagi: mała epoka lodowa Idzie zimno

[Dodaj komentarz »](#)

TrackBack

TrackBack w tym blogu jest moderowany. TrackBack URL do wpisu:

<http://doskonaleszare.blox.pl/2012/03/Karczmy-na-Baltyku.trackback>

Komentarze

arctic_haze

2012/03/31 18:01:53

Kiedys myślałem, że te karczmy były gdzieś przy Cieśninach Duńskich, a nie u nas. Potem przeczytałem artykuł Lindgrén i Neumann 1982, cytowany powyżej i zwątpiłem w historyczność jakichkolwiek karczm na Bałtyku. Szczególnie ten kawałek natchnął mnie sceptycyzmem co do karczm:

"Some early cases of taking advantage of ice-bound sea areas are very briefly mentioned in a paper by Norinder (1914, pp. 40-42). One of the better established cases is that of the winter 1322-23, when, according to some of the chronicles quoted by him, the whole of the Baltic was frozen over. 2 People from Slavia 3 rode on the ice as far as Denmark, raiding and plundering. On their long trip, the raiders pitched 'tabernae', the term meaning huts or, possibly, tents. 4 The German historian Albertus Krantzius (1448-1517), who lived in Lubeck, on the Baltic coast of Germany, writes in his tract on Polish ('Wendish') history Wandalia (Krantzius, 1600, p. 269) that 'the sea' [meaning the Baltic] froze hard so that it was possible to walk on the ice to Denmark and to Prussia [presumably, meaning the north of East Prussia] and that in some places small huts and inns s were erected on the ice for the, convenience of travellers."

Do jeśli pierwsze "namioty i karczmy" miały rzekomo mieć miejsce w ciepłym okresie średniowiecznym (MWP) to można je między bajki włożyć, a późniejsze opowieści są zapewne powtórzeniem tych legend.

Dlatego te przybrzeżne karczmy po naszej stronie morza są dla mnie nowością. Zastanawiam się czy miałyby one w ogóle jakiś sens. Nie